Cena egzemplarza 30 gr. Konto czekowe P. K. O. Nr. 154.270

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Nr. 10. Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 28. kwietnia 1929. Rok I.





Poseł Dr. M. Sobolewski.

Rekolekcje poświąteczne.

W czasie dyskusyj, toczonych w Sejmie nad wnioskiem o votum nieufności dla ministra Cara, powstał pomiędzy Narodową Demokracją a socjalistami ostry spór, z kim odbędzie się tak zwana rozgrywka. Narodowa Demokracja nazywała walkę, toczącą się między klubami B. B. W. R. a lewicą, tylko nieporozumieniem w rodzinie, które bardzo prędko zostanie załatwione i potem obie strony zgodnie zwrócą się przeciw prawicy, z którą rozgorzeje dopiero właściwa walka — socjaliści zaś przez usta swego leadera p. red. Niedziałkowskiego, zapewniali znów cały kraj, że to twierdzenie jest fałszem wierutnym, że rozgrywka będzie miała miejsce tylko między blokiem z jednej, a demokracją parlamentarną z drugiej strony i że na nich, na P. P. S. spocznie główny ciężar tej walki.

Zaszczyt skrzyżowania z blokiem szpady wydzierały sobie wzajemnie i lewica i prawica zazdrośne o honor walki.

Biorąc udział w tej dyskusji, pozwoliłem sobie zauważyć, że to odbijanie piłki jest bezprzedmiotowe, że obie strony po części mylą się, a po części mają rację, bo walka pójdzie na oba fronty, na prawo i na lewo — ale nie będzie to bynajmniej walka z demokracją narodową, radykalną czy też socjalną, a wyłącznie tylko walka z rozwielmożnionem partyjnictwem. Ostatnie wypadki potwierdziły słuszność postawionej tezy.

Fundusze dyspozycyjne ministra Spraw Wojskowych i Wewnętrznych, cały szereg innych pozycyj budżetowych, a przedewszystkiem sprawa ministra Czechowicza, zcementowały prawicę i lewicę naszego Sejmu na mur.

W świętej zgodzie i zgodnie przejęci świętem oburzeniem radzą i radzą leaderzy naszej sejmowej prawicy i lewicy nad swoim losem. A jest nad czem radzić. Bo przecież jeszcze rok temu, jeszcze kilka miesięcy horoskopy przedstawiały się całkiem inaczej.

Blok Współpracy z Rządem, który miał potrwać kilka tygodni, który nigdy nie miał zdobyć się na zgodny projekt reformy Konstytucji, który przy debatach nad drażliwemi projektami ustaw w sprawach gospodarczych i religijnych powinien był bezwzględnie się rozpaść i którego niezawodny koniec przepowiadany był kilkakrotnie — żyje, rzeczywiście żyje, przetrwał wszystko i ma się dobrze; wniesiony projekt Konstytucji i ataki nieprzyjaciół tak go zespoliły, że dzisiaj o rozłamie nawet nie myślcie; tembardziej teraz — gdy rzeczywiście po uchwaleniu budżetu już tylko zmiana konstytucji pozostaje do załatwienia.

Nadzieje więc na katastrofę w bloku zawiodły— społeczeństwo żywiołowo zacznie domagać się zmiany Konstytucji, „błędy" pp. Liebermanów, Woźnickich, Towarnickich, Langierów i Kapelińskich są wyśmienitemi atutami, sprawę ministra Czechowicza oświetlił Marszałek nadzwyczaj silnym reflektorem, realną wartość prac sejmowych wyjaśnił naukowo p. Bartel — sytuacja rzeczywiście nie wesoła; jest nad czem radzić.

Bo przecież pomówmy serjo. Można być bardzo a bardzo przywiązanym do swego sztandaru i programu partyjnego, można go bronić w walce stronnictw do ostatka — ale jest kres tej walki bardzo wyraźny, gdzie ona przestaje być bohaterstwem, a staje się zbrodnią; w momencie mianowicie, gdy wchodzi w grę Państwo. Określenie tego momentu może być dla niejednego wyznawcy programu partyjnego bardzo trudne i bywało, bywa i będzie stale nadużywane, ale z tego bynajmniej nie wynika, aby było niemożliwe do ścisłego oznaczenia.

A ten moment niewątpliwie się zbliża. Wyczuwamy go wszyscy, partyjnictwo stanowiące dzisiaj zwartą opozycję sejmową z jednej strony i my związani w bloku jedną wielką myślą polityczną z drugiej; tylko reakcja na ten moment jest u obu stron inna.

My z B. B. W. R. w całem poczuciu doniosłości chwili, zostawiliśmy wszystkie nasze troski partyjne na boku, mylą się ci co twierdzą, że w bloku przeważają jakiekolwiek wpływy — nieprawda — przeważa interes państwa i nic więcej.

Nasz radykalizm wiejski, a przynajmniej jego leader p. Thugut pisał wyraźnie, że uznaje tylko walkę polityczną i z całą stanowczością jeszcze w sierpniu zeszłego roku podkreślał, że jego przyjaciół politycznych nie będzie można wówczas uważać za ludzi: „którzyby przegrawszy walkę polityczną, rozpoczęli wojnę domową, albo dokonywali zamachów" („Swiat").

Można na p. Thuguta zapatrywać się rozmaicie — ale nie można twierdzić, aby nie zdawał sobie dokładnie sprawy z tego, gdzie właściwa granica się znajduje.

Narodowa Demokracja wprawdzie kuma się siarczyście z tak wyklinaną przez siebie lewicą, ale zdaje się nieulegać wątpliwości, że i tutaj może wbrew woli niektórych zacietrzewionych leaderów nieliczne masy wyznawców nie pozwolą na przekroczenie granicy.

I tylko jedna P. P. S. chce być straszna.

Od szeregu dni „Robotnik" jest pełen gróźb i przestróg, przed tem strasznem, co mogłoby się stać, gdyby stało się i t. d. „Sanacja moralna jest bankrutem". „Gwóźdź do trumny" wbity „artykuł Piłsudskiego — to tragiedja Polski", i tak dalej, dalej przestrzegają i straszą, straszą i przestrzegają — z uporem manjaka, — aż do znudzenia, aż do chybienia efektu, bo czytelnikowi przychodzi mimo woli na myśl, że kto tak wrzeszczy, ten z pewnością nie ma racji.

Jest więc nad czem myśleć i to czas dłuższy. Takie rekolekcje poświąteczne (czas jeszcze do Zielonych Świątek) w samotności, w skupieniu ducha przeprowadzone — mogą niejednego jeszcze posła od czekającego go niechybnie w historji potępiającego wyroku uchronić. Warto nad tem pomyśleć — panowie posłowie z prawo-lewej opozycji.

O ZUŻYTKOWANIU GAZÓW ZIEMNYCH.

Występowanie gazów ziemnych na terenach naftowych jest znanem równie dawno, jak znaną jest sama ropa. - A jednak o wiele później zaczęto zdawać sobie sprawę z możności zużytkowania gazu ziemnego, wtedy, kiedy przemysł naftowy od kilku już dziesiątek lat był w pełnym rozwoju, a technika wydobywania i przeróbki ropy stała już dość wysoko. — Dawniej nietylko nie ceniono gazu ziemnego jako wartościowego materjału opałowego, lecz nawet uważano go za czynnik szkodliwy w wiertnictwie naftowem. — Stawało się jednak coraz bardziej jasnem, że nie jest celowem palenie pod kotłami cennym i drogim surowcem, jakim jest ropa, kiedy ma się obok tak doskonały materjał opałowy, jak gaz ziemny, uchodzący bezużytecznie w powietrze. Kiedy technika zwracać zaczęła coraz większą uwagę na gaz ziemny i poświęciła dużo badań tej nowej dziedzinie przemysłu naftowego, — gaz ziemny zaczął zdobywać należne mu znaczenie.

W zagłębiu borysławskiem niewiele lat przed wojną zaczęto użytkować gaz ziemny. W r. 1911—1912 powstają dwa dłuższe rurociągi prowadzące gaz z Borysławia do rafineryj w Drohobyczu, jeden wybudowany przez firmę „Galicja" drugi do państwowej odbenzyniarni. — Budowa tych rurociągów świadczy już o technicznem zastosowaniu gazu jako materjału opałowego na szerszą skalę. — W r. 1913 przemysł gazowy robi duży krok naprzód: powstaje pierwsza gazoliniarnia systemu kompresyjnego, zbudowana przez inż. Wieleżyńskiego w Borysławiu.

Gaz ziemny uchodzący z ponad złóż ropnych zawiera w sobie pary łatwo lotnych benzyn, które parują z ropy. — Te lotne benzyny można wydobyć z gazu w specjalnych fabrykach zwanych „gazoliniarniami". Otrzymuje się tam z gazu produkt zwany „gazoliną", która jest niczem innem, jak bardzo lekką benzyną. — Zużytkowanie gazoliny polega na mieszaniu jej z właściwą benzyną, otrzymaną przez destylację ropy i taka „mieszanka" może być użyta do wszystkich benzynowych motorów, — W ten sposób wyższym stopniem racjonalnego zużytkowania gazu ziemnego jest przeprowadzenie go najpierw przez gazoliniarnie, a potem dopiero użycie jako materjału opałowego. Obecnie istnieją 3 zasadnicze typy gazoliniarni:

1) Typ kompresyjny, który polega na tem, że gaz ziemny ściska się przy użyciu maszyn zwanych kompresorami do 20 Atmosfer, następnie chłodzi i przez to skrapla się gazolina. —

2) Typ olejowy: gaz przepuszcza się przez olej (naftę), który pochłania gazolinę: z oleju wydestylowuje się później gazolinę przez podgrzanie gazoliny. (W zagłębiu, w Tustanowicach Ska akc. „Gazolina" posiada jedną taką fabrykę według patentu obecnego Prezydenta Rzplitej Prof. Mościckiego).

3) Typ węglowy, różniący się od typu olejowego tem, że gazolinę pochłania tutaj specjalnie preparowany „węgiel aktywny". O zastosowaniu danej metody fabrykacji gazoliny decydują szczegółowe własności gazu i warunki miejscowe. — W Borysławiu przeważa typ węglowy; jedynie „Gazolina" posiada fabryki kompresyjne i olejowe. — W Polsce produkuje się obecnie około 3000 wagonów gazoliny rocznie co stanowi poważny odsetek całkowitej produkcji benzyny. —

Mimo tego dziś jeszcze wiele gazu, zawierającego gazolinę, spala się wprost pod kotłami, co jest ze stanowiska techniki marnotrawstwem. Z drugiej jednak strony istnieją gazy ziemne, nie zawierające zupełnie gazoliny t. zw. „gazy suche", zwykle znaj-

dujące się dalej od znanych terenów naftowych. U nas takim gazem jest gaz ziemny z Daszawy, w sąsiedniej Rumunji podobne gazy znajdują się w Siedmiogrodzie. — Gazy takie posiadają tę własność, że wydobywają się pod znacznem ciśnieniem (50 atm.) i można je rurociągiem prowadzić na duże odległości. Równocześnie znajomość budowy rurociągów gazowych posunęła się tak daleko, że możliwa jest budowa olbrzymich sieci rurociągów i pojedynczych linij, długich na dziesiątki kilometrów.— W ten sposób można gaz ziemny wyprowadzać nawet poza obszar przemysłu naftowego i opalać nim całe miasta i objekty przemysłowe. — Jednem z dużych w tym kierunku u nas przedsięwzięć jest obecna budowa rurociągu gazowego Daszawa-Lwów, o długości około 83 km, przez firmę „Gazolina". Gaz ten opalać będzie Lwów i dostarczy energji dla całego szeregu okolicznych Zakładów przemysłowych.—

Jednym z dalszych sposobów zużytkowania gazu jest fabrykacja sadzy, przez spalenie gazu w obecności niedostatecznej ilości powietrza. — W Ameryce tą drogą produkuje się duże ilości sadzy a wartość jej produkcji rocznej wynosi parę miljonów dolarów. Metoda ta jednak nie jest ekonomiczna, marnotrawi się przytem duże ilości gazów, dlatego przy naszych niewielkich stosunkowo zasobach gazu, niema ona widoków zastosowania. — Sadza posiada rozległe zastosowanie w przemyśle gumowym, lakierów i barwników. —

Obecnie idą także w przemyśle gazowym usiłowania w kierunku chemicznej przeróbki gazu, celem otrzymania z niego drogą czysto chemiczną pewnych cennych produktów. — Specjalnie te badania mają duże znaczenie dla rozwoju przemysłu gazów ziemnych i otwierają przed nim szerokie drogi rozwoju.

Na drodze do realizacji Wielkiego Borysławia.

Programowem hasłem przy wyborach do gmin Zagłębia było połączenie tych gmin w jedną całość. I kiedy rady gminne zostały ukonstytuowane, gminy rozpoczęły u Rządu starania dla przeprowadzenia przez ministerstwo odpowiedniego rozporządzenia. Następstwem tego było wezwanie ze strony władz politycznych by poszczególne Rady wypowiedziały się w tej sprawie. O uchwałach powziętych za Wielkim Borysławiem przez gminy Borysław i Mrażnica informowaliśmy w swoim czasie. W ubiegłym tygodniu także gminy Tustanowice i Hubicze uchwaliły przyłączenie się do Borysławia. Wprawdzie ze strony ukraińskiej, reprezentującej w radzie gminy Tustanowice wyłącznie interesy rolnicze, czynione było wszystko by do tej uchwały nie dopuścić nie wyłączając próby zdekompletowania posiedzenia - mimo to radni Polacy wraz z częścią radnych Żydów uchwalili rezolucję za Wielkim Borysławiem.

Powyższe uchwały uważamy za punkt zwrotny w pracy samorządowej Zagłębia. Są one bowiem stwierdzeniem potrzeb życiowych mieszkańców, dla których już podział Zagłębia na cztery gminy jest zaprzeczeniem rzeczywistości i uniemożliwieniem racjonalnej rozbudowy gospodarczej, wbrew interesom ogromnej większości mieszkańców.

I musimy z uznaniem podkreślić odważne stanowisko tych radnych, którzy nie dali się sterroryzować postronnym wpływom i przez udział w posiedzeniu dali dowód swego zrozumienia interesów ogółu.

Uchwała powzięta przez wszystkie gminy Zagłębia brzmi jak następuje:

Rada miasta N. N. na posiedzeniu, odbytem w dniu 18 kwietnia br. wyraża swoją zgodę na utworzenie z gmin politycznych Borysław, Tustanowice, Mrażnica, Bania Kotowska i Hubicze jednej gminy, w którejby zostały zespolone wymienione gminy w jedną całość w obecnych swoich granicach stwierdzając, że połączenie takie dyktowane jest żywotną koniecznością, poszczególne bowiem gminy nie są w stanie podołać ciężarom, jakie spadają na nie wskutek ogólnego a stale wzrastającego postępu w każdej dziedzinie życia tak licznego środowiska, jak borysławskie Zagłębie naftowe.

Równocześnie postanawia Rada miejska, ażeby umowy o uregulowaniu stosunków co do posiadania i użytkowania majątku gminnego, Zakładów z funduszów gminnych, jak również co do wierzytelności i długów, zawarte zostały pod kierownictwem delegata Rządu któryby stojąc poza sferą interesów lokalnych, miał za zadanie dopilnować bezstronnie, ażeby wszystkie prawa, przysługujące dotychczasowym użytkowcom dobra gminnego, należycie zostały zastrzeżone i aby tak poszczególne gminy jak i interesowani obywatele nie doznali w swych prawach uszczerbku.

Bonawentura Godebski.

Bezrobotni.

Szary kwietniowy dzień, niby wiosenny, a taki zimny i ponury, jak dzień w połowie grudnia.

Mokre płatki śniegu wiatr niesie po ulicy i trąca w napięte struny drutów telefonicznych, wydobywające z nich tony harfiane, przeciągłe, smutne, jęczące.

Kaprawe, chytre ślepska wystaw sklepowych uśmiechają się zalotnie do przechodniów, pokazują im na półkach kiełbasy krakowskie, smakowite szynki, kabanosy, salcesony lśniące tłuszczem, kształtne pudełka sardynek francuskich, długie złociste węgorze, pomarańcze, winogrona i rumiane, krągłe, lub podługowate pachnące chleby i świeżutkie kajzerki oraz rogalki maślane. Tu i ówdzie wysmukłe butelki win, likierów i różnych krajowych wódek mienią się wielorakiemi barwy.

Na ulicy ruch. Przechodnie tłoczą się na wąskich, drewnianych trotuarach. Od czasu do czasu przemknie eleganckie auto i bryznie cuchnącem błotem na tych, których nie stać na 6-ciocylindrowego Chevrolet'a albo innego Forda. Żółte, jak jajecznica, wózki jednokonne mijają zbiedzone koniska, ciągnące wozy ciężkie, naładowane rurami, żelazıwem lub cegłą.

Pośród przechodniów, czysto, przyzwoicie odzianych, przepychają się robotnicy w „ropiakach" cuchnących gazem, wyświechtanych smarem i ropą naftową.

Po obu stronach pryncypalnej ulicy, zwanej doniedawna (przez ironję) Pańską a obecnie, nie wiedzieć czemu, ulicą Kościuszki, stoją brudne, niekształtne, koślawe domy, podobne do szeregu żebraków czekających na jałmużnę.

Od głównej ulicy rozchodzą się w dwie strony krzywe, wązkie przecznice. Jedna część przecznic spada ku rzece, a druga wznosi się ku t. zw. tłokom. Ulica ta, z przecznicami, wygląda jak długi, stary rozpłaszczony robak, któremu kurcz powykręcał nogi. Nogi — przecznice obejmują konwulsyjnie czarne szkielety wież szybowych.

Od czasu do czasu jęknie gdzieś maszyna, zgrzytnie żuraw wiertniczy — i biały kłębek pary wyfrunie ku niebu. Pozatem cisza.

— — — — —

Od świtu do zmroku snują się ulicami cienie ludzkie, blade, zasępione, przez wielu nawet niedostrzegane...

Czasem któryś z tych cieni wsiąknie w bramę kopalni, rozpłaszczy się żebrząc o pracę, i po chwili — ukaże się znów na ulicy, tylko jeszcze bledszy, jeszcze bardziej niepodobny do człowieka...

I tak dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku, snują się blade cienie...

Ktoś padnie pod płotem zmożon głodem...

— I cóż z tego?!...

Któż temu winien, że mu zabrakło łupin ziemniaczanych, któremi napychał swój pusty żołądek...

Dobrzy ludzie zbiją trumnę, wrzucą do niej nieboraka, zaprzęgną ślepą szkapę i powiozą po wyboistej, błotnej drodze kędyś w ciche, poświęcane miejsce... A za trumną podrepcą małe, wychudłe półnagie biedactwa... Podrepce zbiedzone, zapłakane żonisko i korowód bladych cieniów...

— Trudno!

— Tak było wczoraj, tak jest dzisiaj...

— A co będzie jutro?

— ?...

— — — — —

Szary kwietniowy dzień... Niby wiosenny, a taki zimny i ponury, jak w połowie grudnia...

Po ulicach snują się blade cienie... I cuchną, cuchną saletrą i siarką...

Baczność!!!

To bezrobotni...

Związek Obrońców Podkarpacia.

21. bm. odbyło się zebranie informacyjne członków Zw. Obrońców Podkarpacia. Na zebraniu omówiono cały szereg spraw organizacyjnych i postanowiono zbierać się każdego tygodnia w sobotę o godz. 7-ej wieczorem w salach Związku Strzeleckiego w Wolance. Sprawa zatwierdzenia statutu jest na dobrej drodze i skoro tylko zostaną załatwione drobne formalności, statut zostanie zatwierdzony przez władze polityczne. Zaznaczyć należy, że p. Starosta Porembalski nader przychylnie odnosi się do Związku Obrońców Podkarpacia, jako do organizacji, której członkowie przed dziesięciu laty dowiedli z bronią w ręku, że są prawymi synami Ojczyzny. Dziś po latach dziesięciu, kiedy Polska już ugruntowała swoją egzystencję, Jej obrońcy nadal chcą Jej wiernie służyć i dlatego się zorganizowali, by pracę dla dobra kraju wykonywać wspólnie i zgodnie.

Pamiętamy obywatelskie stanowisko Izby Pracodawców, która w gorących i podniosłych chwilach pamiętnych dni listopada 1918 roku przyrzekła tym wszystkim, którzy chwycą za broń, że im zapewni pracę...

Pamiętamy ten entujazm z jakim witano wkraczające do Borysławia zwycięskie Wojska Polskie w 1919 r. — i dlatego wierzymy, że ci, którzy sumiennie spełnili swój obowiązek żołnierski — dziś po latach dziesięciu, mogą spokojnie oczekiwać spełnienia danej im obietnicy.

Ci, którzy przed dziesięciu laty na zew zmartwychwstającej Ojczyzny chwycili za broń, dziś niejednokrotnie przymierają głodem, gdyż wielu z nich nie może znaleść pracy na tej ziemi, którą bronili własnemi piersiami, a gdzie wielu obcych żyje dostanio.

Członkowie Związku Obrońców Podkarpacia, żołnierze byłej Kompanji Borysławskiej, wcale nie żądają żadnych wyróżnień, odznaczeń i broń Boże jakichś synekur, jeno pracy!

I tę winni otrzymać, bo im się słusznie należy. Należy się żołnierzom, aby we własnym kraju mogli zapracować na czarny kawałek chleba! Chyba wszyscy to przyznać muszą.

Kolonje wakacyjne
dla ubogiej dziatwy polsk. w Zagłębiu.

Myśl stworzenia „funduszu wakacyjnego im. Marszałka J. Piłsudskiego" na cele wakacyjne dla ubogiej polskiej dziatwy przyjęła się w całej pełni. Oto dnia 12. kwietnia 1929 odbyło się w Urzędzie miejskim w Tustanowicach zebranie lokalnego „komitetu organizacyjnego", który to komitet pierwszy podjął i zrealizował piękną myśl poddaną z okazji im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Zebranie zaszczycili swą obecnością WP. Starosta Porembalski i WP. poseł Dr. Br. Wojciechowski, protektorowie akcji.

Przewodniczącym obrano jednomyślnie Burmistrza miasta Tustanowic Inż. P. Lenieckiego.

Uchwalono zarazem uprosić WP. Burmistrza miasta Borysławia Inż. R. Machnickiego i Komisarza gminy Mrażnica Kazimierza Rossowskiego o przystąpienie do akcji w charakterze członków Komitetu organizacyjnego.

Szczegółową organizację a więc wybór Komisyj, jak: kontrolnej, opieki społecznej i i. uchwalono przeprowadzić na następnem posiedzeniu, którego termin jest spodziewany z końcem b. m. a z którego szczegółowe sprawozdanie podamy w następ. numerze.

Listy składkowe zwróciły na razie następujące Panie i Panowie:

Lista składkowa Nr.	1. Ks. J. Borcz	zł	64·—
„ „ „	4. Kl. Blażowska	„	15·—
„ „ „	6. A. Boracki	„	36·05
„ „ „	9. B. Dutkiewicz	„	19·—
„ „ „	11. M. Fus	„	10·—
„ „ „	12. O. Grocholska	„	43·62
„ „ „	12a. Zb. Gołkowski	„	8·—
„ „ „	19. St. Janczarówna	„	38·30
„ „ „	22. St. Kasprzyk	„	35.—
„ „ „	31. M. Melnarowicz	„	17·—
„ „ „	32. J. Medycki	„	13·25
„ „ „	33. J. Szczepanowiczówna	„	44·40
„ „ „	34. Wł. Murzyn	„	37·50
„ „ „	35. Wacław Muller	„	45·10
„ „ „	44. J. Skrzypczyński	„	43·40
„ „ „	45. Inż. Z. Tabaczyński	„	15·50
„ „ „	46. Dr. A. Tomanek	„	30·—
„ „ „	49. M. Wowkonowicz	„	20·—
	Razem	zł	535·12

Pieniądze te złożono na książeczkę wkładkową P. K. O. Nr. 580440, na której już była wpisana kwota 10 zł.

Dotychczasowy stan gotówki wynosi 545·12 zł.

Listy składkowe na maj będą rozesłane w najbliższych dniach.

Redukcje w konc. „Małopolska".

Tymi dniami koncern naftowy „Małopolska" przystąpił do redukcji personalu robotniczego. Około 120 robotników, różnych kategoryj, utraciło pracę. Krążą wersje o dalszych redukcjach, które mają być dokonane wśród personalu urzędniczego.

Łatwo jest tego lub owego pracownika wydalić, lecz o ile trudniej znaleść w dzisiejszych czasach jakiekolwiek zajęcie.

Jak żyją bezrobotni w naszem Zagłębiu, można się przekonać nawet idąc ulicą. Ciągle spotyka się blade, wynędzniałe postacie, słaniające się bez celu tam i z powrotem.

Robotnicy pracowici, sumienni, utraciwszy zajęcie, stają się szybko, bo po paru miesiącach nędzarzami. Kto ma choć parę morgów gruntu i jaką taką chałupinę gdzieś tam w okolicach Krosna, lub Jasła, temu jeszcze bieda nie tak dokuczy, gdy utraci zajęcie. Ale co mają robić ci, których całym majątkiem jest kilkoro dzieci? Ci są najbiedniejsi! Ich przedewszystkiem trzeba oszczędzać! Gdyby tak ktoś, kto układa listy redukcyjne, zobaczył w jaką straszną otchłań nędzy strąca tych ludzi, zapewno zadrżałaby mu ręka i nie zamieściłby na „liście" X-a, lub Y-na.

Wandale na cmentarzu wolanieckim.

W ubiegłą środę mieszkańcy Wolanki, przechodząc obok cmentarza wolanieckiego, ku swemu zgorszeniu, byli świadkami wycinania drzew na cmentarzu. Dopiero interwencja Gminy, która skonfiskowała siekiery i piły, położyła kres bezprzykładnemu i bezmyślnemu niszczeniu drzewostanu, gdzie szkoda wyrządzona kulturze drzewnej jest stokrotnie większą od korzyści materjalnej uzyskanej z wyrębu.

Dochodzenia P. P. wykazały, że dwaj komitetowi, urządzali dla swoich prywatnych celów ścinkę drzewa, pomimo, że ich właśnie zadaniem była piecza nad cmentarzem.

Jak wiadomo cmentarz wolaniecki powstał staraniem i sumptem górników Zagłębia borysławskiego i spoczywają na nim prochy wielu bardzo zasłużonych pionierów i pracowników przemysłu naftowego.

Bezmyślna głupota i·chciwość nie zawahały się zakłócić ich spokoju.

Z KRAJU.

— Na Wołyniu rozpoczęto już wielkie roboty meljoracyjne. Około 40 tysięcy ha ziemi zostanie osuszone.

— Marsz. Piłsudski ofiarował dla ciemnych inwalidów 2.408 zł. Sumę tę złożyły do dyspozycji Marsz. Piłsudskiego gminy okr. wileńskiego i Zw. Telefonistów w Warszawie.

— **Pielgrzymkę do Rzymu**, urządza T-wo „Pielgrzym" w Poznaniu. Wyjazd z Katowic 19. czerwca, powrót 5. lipca br. Koszta wycieczki: III. kl. 850 zł, II. kl. 1000 zł.

— Wedle wiadomości zapodanych przez Polski Instytut Eksportowy w najbliższych dniach przybędą okręty z Indochin do Gdyni, które przywiozą łuszczarnie ryżu.

— Tegoroczną nagrodę literacką m. Warszawy przyznano znanemu i cenionemu literatowi Wacławowi Berentowi. Nagroda wynosi 15 tysięcy zł.

— 27 gospodarstw wraz z inwentarzem padło w u.t. pastwą pożaru we wsi Orzweta na Wileńszczyźnie.

— 19. bm. weszła w życie pierwsza umowa polsko - litewska, dotycząca t. zw. małego ruchu granicznego.

— Centralny Komitet Partji Komunistycznej otrzymał tymi dniami znaczne fundusze celem sprowokowania zajść w dniu 1 maja.

— Gdynia otrzymała 20 mil. dol. pożyczki od finansistów szweckich. Pożyczka będzie zużyta na cele inwestycyjne.

— Pod Żyrardowem natrafiono na żyłę złota szerok. 30 cm.

ZE ŚWIATA.

— W dniu dzisiejszym (28 bm.) zostanie odsłonięty w Paryżu pomnik A. Mickiewicza. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbywać się będzie z wielką okazałością. Świat literacki, naukowy oraz sfery rządowe francuskie biorą żywy udział w tej uroczystości.

— Pod Bruksellą kilka dni temu zderzył się pociąg pospieszny z towarowym, skutkiem czego 11 osób straciło życie a 60 odniosło rany.

— W Atenach witano b. serdecznie polską pielgrzymkę, udającą się do Ziemi św.

— Straszna klęska głodu nawiedziła Chiny. Ludzie zabijają i jedzą własne dzieci. 300 osób dziennie umiera z głodu.

— W u. t. Włochy zostały nawiedzone trzęsieniem ziemi.

— W Grecji panują silne mrozy i śnieżyce.

— Ameryce Półn. wylała rzeka Missisipi skutkiem czego kilka tysięcy osób straciło dach nad głową.

— W Ohio budują 2 olbrzymie sterowce, 260 m. dług. i 44 m. przekroju.

Kronika tygodniowa

Do dzisiejszego numeru dołączamy czek P. K. O. Nr. 154.270 Prosimy P. T. Czytelników, którzy jeszcze nie wpłacili prenumeraty o uiszczenie jej powyższym czekiem. Administracja.

19. bm. przyaresztowano Leona i Chaima Semlów, Stanisława i Kazimierza Hryczaków oraz Oskara Garfunkla, prokurenta firmy „Sop" pod zarzutem systematycznych kradzieży ropy.

23. bm. kominiarz Michał Hawińczak czyszcząc komin domu Kellerowej, przy ul. Staropocztowej, spadł z dachu. Spadając dotknął się nieizolowanego przewodu elektr. o wysokiem napięciu, skutkiem czego doznał częściowego porażenia prądem elektrycznym. Nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejscowej Kasy Chorych.

DROHOBYCZ.

Pożar auto-dorożki. Na drodze Drohobycz-Słońsko spaliła się przed paru dniami dorożka automobilowa, własność p. Jabłońskiego.

Rzadka uczciwość. Szofer H. Turnschein złożył w komisarjacie P. P. damską torebkę z gotówką, pozostawioną w aucie.

Skutki pijaństwa. Szofer St. Kopacz będąc pijanym, wywrócił auto na drodze między Górką a Stebnikiem. Pasażerowie zostali potłuczeni. Szofer ulotnił się jak duch Bakchusa.

Amatorowie cudzej własności pod kluczem. 21. bm. aresztowano w Uniatyczach ad Drohobycz, następujących złodziejaszków. J. Paraszczaka i braci Duniaków.

Wyrodna matka. M. Kotereba z Rychcic 22. bm. podrzuciła swe nieślubne, pięciomiesięczne dziecko pod dom domniemanego ojca Tad. Urbanowicza z Drohobycza. Wyrodną matkę aresztowano.

Wściekły pies. 23. bm. pokąsał dotkliwie małego Henrysia Katza.

Inspekcja PP. 23. bm. przyjechał celem przeprowadzenia inspekcji P. P. Komendant Wojewódzki Policji podinspektor Cz. Grabowski.

Z Wydziału Powiatowego.

Dnia 23. odbyło się posiedzenie budżetowe Zarządu Powiatowego pod przewodnictwem Starosty St. Porembalskiego na którem w zastępstwie Rady Powiatowej zatwierdzono budżet na 1929/30 r. — W rozchodach i dochodach zwyczajnych wynosi on kwotę 993,001 zł, w rozchodach i dochodach nadzwyczajnych 660,270 zł.

W budżecie tym preliminowano na drogi i place publiczne z dochodów zwyczajnych 548,891 zł z nadzwyczajnych 500.270 zł, czyli razem na konserwację, rekonstrukcję i budowę nowych dróg i mostów w 1929/30 r. 1,049.161 zł. Reszta kwot budżetu będzie po pokryciu wydatków administracyjnych użyta na cele oświatowo-kulturalne, sanitarne, opiekę społeczną, popieranie rolnictwa, przemysłu i handlu.

Schodnica.

19. bm. w nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu M. Sznajdra i skradli część towarów kolonjalnych i tytoniu na ogólną sumę 300 zł.

22. bm. odbył się wiec ukraiński, przemawiał pos. Maksymowicz na temat zmiany konstytucji.

Popiele.

Przed paru dniami post. P. P. Dudek zmuszony był do użycia broni palnej. Aresztowany bowiem znany przestępca kryminalny Michał Dziur wyrwał się posterunkowemu i zaczął uciekać, wówczas post. Dudek strzelił za uciekającym, lecz chybił. Tenże sam Dziur skradł M. Hołobutowskiej, zamieszkałej w Popielach, różną garderobę wartości 340.

Tustanowice.

Posterunek P. P. w Tustanowicach aresztował J. Borczyka, I. Śwista i F. Birnbauma, za kradzież różnych artykułów na szkodę kop. „Fenix".

Z Lipowca.

W Lipowcu odbyło się 21 b. m. przy udziale instruktora rolniczego Rady Pow. p. Gryka Walne Zebranie Kółka rolniczego, na którem zastępca wójta Tomasz Mańczak i policjant gminy Mikołaj Petryczyn wywołali gorszącą awanturę na tle prywatnych porachunków. Zauważono w tej gminie silną agitację komunistyczną, nieznani bowiem narazie sprawcy rozrzucili ulotki komunistyczne.

Przypuszczać należy, że awantury w tej gminie zapoczątkowane przed 6 miesiącami o Katolicki Dom Ludowy, o Ochronkę polską, sklep Kółka Rolniczego przez zastępcę wójta Mańczaka, Michała Stachowskiego i ich partji mają łączność z ostatnią agitacją komunistyczną. Naprowadza na to przypuszczenie fakt, że wniosek wójta Jana Kozaka by gmina oddała grunt pod budowę domu Legjonowo-Strzeleckiego ma właśnie zdecydowanych przedowników pośród tej grupy. Władze rozpoczęły energiczne dochodzenia i można się spodziewać rychłej likwidacji akcji tych niepowołanych „Trybunów ludu". Czas najwyższy skończyć z tem warcholstwem!

Marszałek Foch.

(Z okazji obchodu ku czci Marszałka Focha w Borysławiu.)

La victoire va toujour a ceux, qui la meritent par la plus grande force de volonte et d'intelligence.

F. Foch.

Żałoba narodowa okryła Francję. Najlepszy syn tej ojczyzny wielkich i silnych ludzi Marszałek Foch rozstał się z tym światem.

Żałoba ta nie jest jednak żałobą samej tylko Francji. Zgon Najwyższego Wodza, który kierował zjednoczonemi armiami i prowadził je do zwycięstwa, opłakują dziś jako zgon Największego ze swoich wszystkie te Narody, które w najbardziej krytycznej dla świata chwili stały zjednoczone w obronie cywilizacji i wolności. W osobie Marszałka Focha straciła Francja jednego z największych swych synów doby obecnej. Był on wcieleniem genjuszu i bohaterstwa narodu francuskiego a imię jego stało się synonimem dzielności i zwycięstwa.

Także i Polska rozdziera szaty nad grobem Wielkiego Wodza, a wśród tej powszechnej żałoby i nasze Zagłębie naftowe dorzuca skromnie grudkę polskiej ziemi na jego trumnę.

My, Polacy po dwakroć winni jesteśmy Fochowi wdzięczność za uzyskanie niepodległości: za bitwę nad Marną, która dzięki najwyższej intelgencji tego Wodza i nam przyniosła niepodległość narodową — za pomoc jakiej jego niezłomna wola udzieliła nam podczas bitwy nad Wisłą. Dzięki tym czynom historycznym bodowana przez nas po bohatersku idea wolności i wola zwycięstwa przeoblekły się w realne kształty i znikło to, co przez półtora wieku targało się boleśnie w sercach naszych.

Imię Marszałka Focha, zabrzmiało u nas w Polsce jak zew do nowego życia. Kiedy witaliśmy go przed dziesięciu laty w Warszawie, jego spokojna, pogodna twarz była dla nas jednym z tych jasnych promieni słońca, których byliśmy tak spragnieni po tylu latach niewoli i walki. Mieliśmy wtedy sposobność stwierdzić, że na tą wielką postać złożyły się wszystkie największe zalety ducha i charakteru pośród których dominowała najwyższa inteligencja, niezłomna wola, żarliwa miłość ojczyzny, siła ducha i głęboka wiara w ideę, której służył. Jego pobyt w Polsce naocznie nas przekonał, że nie jesteśmy osamotnieni wśród wrogów.

Marszałek Francji i Anglji Ferdynand Foch, był także Marszałkiem Polski. Godność tę, oprócz innych najwyższych odznaczeń, ofjarowała mu Polska jako wyraz czci i wdzięczności.

Wielki ten Wódz przeszedł do nieśmiertelnej historji. Zwłoki jego spoczęły w Domu Inwalidów obok trumny Napoleona a imię jego mieszkać będzie na wieki w pamięci ludzkości.

Wielką jest Ojczyzna, która ma takich synów.

Trudności w rozpoczęciu prac nad regulacją Tyśmienicy.

Dnia 19. bm. odbyło się z inicjatywy starostwa posiedzenie mające na celu zawiązanie Ski wodnej w Borysławiu dla regulacji rzeki Tyśmienicy, której brzegi zostały uszkodzone przez powódź w lecie 1927 r.

Prócz reprezentantów Wydziału powiatowego i gmin byli zaproszeni reprezentanci przemysłu.

Gdy jednak przyszło do obciążenia odnośnych firm kwotami koniecznymi do przeprowadzenia rezolucji, repreznetanci 4 największych firm a to: Małopolska, Limanowa, Standard - Nobel, Galicja sprzeciwili się pociąganiu ich do zawiązania Ski wodnej i zastrzegli sobie prawo wniesienia pisemsemnego protestu.

Jeżeli zważymy, że cała kwota, którą to firmy miały być obciążone wynosiła zaledwie 45.000 zł, a zaś resztę w kwocie 325.000 zł, wzięły na siebie samorządy i Skarb Państwa nie widzimy, gdy chodzi o tak drobną jak na te wielkie firmy kwotę, powodu do zamojwania opozycyjnego stanowiska.

Tyle na razie — do sprawy regulacji Tyśmienicy. Do tej ważnej sprawy dla naszego środowiska, powrócimy w najbliższej przyszłości.

Handel dziećmi w Londynie. W angielskiej Izbie Gmin podniesiono ciekawą sprawę, która wywołała zdumienie wśród członków parlamentu. Sprawa dotyczy dzieci, pracujących przy barkach na kanałach londyńskich. Okazuje się, że praca na barkach jest jedyną pracą, która jest dozwolona w Anglji, dla dzieci. Na tem tle rozwinęła się ohydna spekulacja, polegająca na tem, że rodzice posiadający kilkoro dzieci sprzedawali właścicielom barek „nadmiar" w postaci chłopców i dziewczynek w wieku do lat 13. Mówca przytoczył fakty, kiedy dzieci 5 i 6-letnie wykonywały pracę ludzi dorosłych. Na 37 wypadków które mówca zbadał osobiście, w 28 wypadkach wiek dzieci nie przekraczał 12 lat. Jedną z barek kierowała 11-letnia dziewczynka, a jej 5-letni braciszek popędzał na brzegu kanału konia, ciągnącego barkę na linie. W Londynie powstał rynek, na którym w biały dzień sprzedaje się żywy towar w postaci nieletnich, wśród, których często przeważają dzieci, które nie mają jeszcze 7 lat wieku. Interpelacja powyższa wywołała w Izbie wielkie wrażenie.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Zw. Legjonistów w Borysławiu, podaje do wiadomości: 27-go bm. o godz. 19. odbędzie się

Zebranie informacyjne

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z konferencji lwowskiej.
2) Referat polit.-gosp. Posła Dr. Wojciechowskiego.
3) Sprawy organizacgjne.
4) Wnioski i interpelacje.

Legjoniści! Przybądźcie wszyscy.

Czytaj „Echo Zagłębia Naftowego".

Zarząd Grupy Związku b. Uczestników Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej w Drohobyczu

zaprasza P. T. członków Związku grupy b. U.P.N.R.P. na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 28 kwietnia 1929 r. o godzinie 3-ciej pop. (15-tej) w lokalu własnym, w budynku Tow, „Drużyny Bartoszowej" przy ul. Grunwaldzkiej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie i odczytanie statutu.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Uchwalenie jednolitej wkładki jak i wpisowe dla wszystkich członków.
5. Wybory: 5. Członków Zarządu, 3. Człoków komisji rewizyjnej, 5. Człoków sądu honorowego.
6. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się tego samego dnia o godzinie 4-tej (16-tej) bez względu na liczbę obecnych.

Wszyscy członkowie b. P. O. W. zechcą się zgłosić na niniejsze Zebranie, celem ukonstytuowania się, wraz z dokumentami stwierdzającemi przynależność ich do P. O. W.

Drohobycz, dnia 11. kwietnia 1929.

Za Zarząd grupy b. U. P. N. w Drohobyczu.

Prezes:
ŁUCZYŃSKI ST. m. p.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Drohobyczu.

L. 104 B. 4. W Drohobyczu, dnia 19 kwietnia 1929.

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Drohobyczu, ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na wykonanie robót instalacyjnych oświetlenia elektrycznego w gmachu tutejszego Wydziału powiatowego.

Przetarg publiczny na powyższe roboty zostanie przeprowadzony na wszystkie roboty instalacji elektrycznej po cenach jednostkowych robocizny wraz z materjałami, a który odbędzie się dnia 30. kwietnia 1929 w Wydziale powiatowym ul. Sienkiewicza Nr. 40. o godz. 12-tej w południe.

Oferty nie wniesione w oznaczonym terminie nie będą rozpatrywane.

Wydział powiatowy w Drohobyczu zastrzega sobie wolny wybór ofert ewentualnie nieprzyjęcie żadnej z nich.

Z Tymczasowego Zarządu Powiatowego

Kierownik Pow. Zarządu Drog.
m. p. Inż. Jan Czaczkowski

Kierownik Tymcz. Zarządu pow.
Starosta
mp. Stanisław Porembalski

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Zuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia S. Grad i W. Selinger, Borysław, tel. 727.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i piątki, od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 154.270

Prenumerata kwartalna wynosi 3·50 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł. — pół str. — 110 zł. — 1/4 str. 60 zł. i 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr. — w tekście 55 gr. — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo: różne 10 gr. — kupno i sprzedaż 12 gr. — matrymonjalne, korespondencje i prywatne 15 gr. — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy nu-